

Księga Jonasza

Rozdział 1

Powołanie Jonasza, jego nieposłuszeństwo i kara

1. Jonasza, syna Amittaja, doszło słowo Pana tej treści: 2. Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i mów głośno przeciwko niej, gdyż jej nieprawość doszła do mnie. 3. Lecz Jonasz wstał, aby uciec sprzed oblicza Pana do Tarszyszu. A gdy przybył do Jaffy, znalazł tam okręt, który miał płynąć do Tarszyszu. I zapłaciwszy za przejazd, wszedł na pokład, aby sprzed oblicza Pana jechać z nimi do Tarszyszu. 4. Lecz Pan zesłał silny wiatr na morze i zerwała się potężna burza na morzu, tak iż zdawało się, że okrętowi grozi rozbicie. 5. Wtedy żeglarze przestraszyli się i każdy wołał do swojego boga; sprzęt, który był na okręcie, wyrzucili do morza, aby zmniejszyć ciężar. Jonasz zaś zszedł na sam dół okrętu i zasnął twardym snem. 6. Wtedy podszedł do niego kapitan okrętu i tak rzekł do niego: Dlaczego śpisz? Wstań, wołaj do swojego Boga! Może Bóg wspomni na nas i nie zginiemy. 7. I rzekł jeden do drugiego: Szybko! Rzućmy losy, aby się dowiedzieć, z czyjej winy spadło na nas to nieszczęście! Gdy więc rzucili losy, los padł na Jonasza. 8. Wtedy rzekli do niego: Powiedzże nam, z czyjej winy spadło na nas to nieszczęście, jakie jest twoje rzemiosło, skąd pochodzisz, jaki jest twój kraj i z którego ludu jesteś? 9. I odpowiedział im: Jestem Hebrajczykiem, czczę Pana, Boga niebios, który stworzył morze i ląd. 10. Wtedy ci mężowie bardzo się zlekli i dowiedziawszy się, że ucieka sprzed oblicza Pana, bo im to był powiedział, rzekli do niego: Dlaczego to uczyniłeś? 11. Nadto rzekli do niego: Co pocniemy z tobą, aby morze uspokoiło się i zaniechało nas, bo morze, im dłużej, tym bardziej się burzy? 12. Wtedy rzekł do nich: Weźcie mnie i wrzucicie do morza, a morze uspokoi się i zaniecha was, bo wiem, że z powodu mnie zaskoczyła was ta wielka burza. 13. Lecz ci mężowie wiosłowali, chcąc się dostać do brzegu, nie mogli wszakże, gdyż morze coraz bardziej burzyło się przeciwko nim. 14. Wtedy wzywali Pana, mówiąc: O Panie! Nie dopuść, abyśmy zginęli z powodu tego człowieka, i nie obarczaj nas winą przelania krwi niewinnej, bo Ty, o Panie, czynisz, co chcesz. 15. Wzięli więc Jonasza i wrzucili do morza; wtedy morze przestało się burzyć. 16. A ci mężowie bardzo się zlekli Pana; złożyli więc Panu ofiarę i uczynili śluby.

Rozdział 21. Lecz Pan wyznaczył wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrznościach ryby trzy dni i trzy noce.

Modlitwa Jonasza

2. I modlił się Jonasz do Pana, swojego Boga, z wnętrzności ryby, 3. Mówiąc: Wzywałem Pana w mojej niedoli i odpowiedział mi, z głębi krainy umarłych wołałem o pomoc i wysłuchał mojego głosu. 4. Wrzucił mnie na głębię pośród morza i porwał mnie wir; wszystkie twoje bałwany i fale przeszły nade mną. 5. Już pomyślałem: Jestem wygnany sprzed twoich oczu, jakże będę mógł jeszcze spojrzeć na twój

święty przybytek? **6.** Wody sięgały mi aż do gardła, ogarnęło mnie topielisko, sitowie wiło się koło mojej głowy. **7.** Zstąpiłem do stóp gór, zawory ziemi na zawsze się za mną zamknęły. Lecz Ty wydobyłeś z przepaści moje życie, Panie, Boże mój. **8.** Gdy ustawało we mnie życie, wspomniałem na Pana; i tak doszła moja modlitwa do ciebie, do twojego świętego przybytku. **9.** Ci, którzy trzymają się marnych bożyszczy, opuszczają swojego Miłościwego, **10.** Lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie. Wtedy Pan rozkazał rybie, a ta wypłula Jonasza na ląd.

Rozdział 3

Pokuta Niniwejczyków

1. Słowo Pana tej treści powtórnie doszło Jonasza: **2.** Wstań, udaj się do Niniwy, tego wielkiego miasta, i zwiastuj mu poselstwo, które ci przekazuję. **3.** Wtedy Jonasz wstał i udał się do Niniwy, według słowa Pana. A Niniwa była bardzo wielkim miastem, na trzy dni drogi pieszej. **4.** A Jonasz rozpoczął wędrówkę do miasta, odbywając drogę jednego dnia, i wołał tak: Jeszcze czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy. **5.** Wtedy obywatele Niniwy uwierzyli w Boga, ogłosili post i oblekli się we włosiennice, wielcy i mali. **6.** A gdy wieść o tym doszła do króla Niniwy, wstał ze swojego tronu, zdjął swój płaszcz i oblókł się we włosiennicę, i usiadł w popiele. **7.** Na polecenie króla i jego dostojników ogłoszono taki rozkaz: Ludzie i zwierzęta, bydło i owce niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i niech nie piją wody! **8.** Niech włożą włosiennice, zarówno ludzie jak i bydło, i niech żarliwie wołają do Boga, niech każdy zawróci ze swojej złej drogi i od bezprawia, własnoręcznie popełnionego. **9.** A może Bóg znów się užali i odstąpi od swojego gniewu, i nie zginiemy. **10.** A gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy užalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego.

Rozdział 4

Krnąbrność Jonasza i łaska Pana

1. Jonaszowi bardzo się to nie podobało, tak że się rozgniewał. **2.** I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarsyzszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia. **3.** Otóż teraz, Panie, zabierz moją duszę, bo lepiej mi umrzeć aniżeli żyć. **4.** A Pan odpowiedział: Czy to słuszne, tak się gniewać? **5.** Potem Jonasz wyszedł z miasta i zamieszkał na wschód od miasta; i zrobił sobie tam szałas, i usiadł w jego cieniu, aby zobaczyć, co będzie się dziać w mieście. **6.** A Pan, Bóg, wyznaczył krzew rycynowy, aby wyrósł nad Jonaszem, dawał cień jego głowie i osłaniał go przed grożącym mu nieszczęściem. I Jonasz radował się bardzo z tego krzewu rycynowego. **7.** Lecz nazajutrz z pojawieniem się zorzy wyznaczył Bóg robaka, który podgryzł krzew rycynowy, tak że usechł. **8.** A gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg suchy wiatr wschodni i słońce

prażyło głowę Jonasza, tak że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć niż żyć. **9.** Wtedy rzekł Bóg do Jonasza: Czy to słuszne, tak się gniewać z powodu krzewu rycynowego? A ten odpowiedział: Słusznie jestem zagniewany, i to na śmierć. **10.** A Pan rzekł: Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, **11.** A Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01